

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“

wynosi:	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miejsięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	3 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
óptrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: we Lwowie: Administracja Gazy Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 80 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Scllerstraße 3 — A. Oppalik Grünergasse 13 — M. Duker Nachf.: Max. Angenfeld & Emmerle Lesener Weizsäcker 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freindler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednozłotowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadzwyczajne za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Liberalne konwentykla.

Lwów d. 8 sierpnia.

Sprawa konsolidacyi sejmowych stronnictw opozycyjnych i utworzenia „unii demokratycznej“ pod przewodnictwem pp. Romanowicza i Rottera dojrzewa. Mianowicie wypracował p. Romanowicz rodzaj programu dla związku stronnictw „demokratycznych i postępowych“ i od wczoraj odbywają się nad tym programem w ratuszu lwowskim poufne narady mężów zaufanych. Jak słychać znaczna część zaproszonych mężów zaufanych, zamierza usunąć się od tej roboty, ponieważ widzą, iż nie może ona prowadzić do innego rezultatu, jak tylko do oddania w miastach naszych rządów najgorszym żydom pod firmą panowania „liberalizmu“ i osłabienia politycznego stanowiska kraju naszego w monarchii przez rozdwojenie w łonie jego reprezentacyi — na czem zyskałyby znów tylko niemiecki centralizm.

Wiedeń, a za przykładem Wiednia Paryż w tym roku, otrząsnęły się z jarzma panowania „liberałów“ — i dobrze im z tem. U nas nie było dotąd walk antysemitycznych i pomimo znacznej sily liczebnej żydów, dzięki rozumemu umiarkowaniu ludności tak żydowskiej jak i chrześcijańskiej po miastach naszych był spokój. Jeżeli jednak pp. Romanowicz i Rotter swoją agitacyą „liberalną“ rozjątrzą umysły, na nich spadnie odpowiedzialność za zakłócenie tego spokoju tak bardzo potrzebnego naszemu skolatanemu krajowi.

Niechaj pp. orędownicy „liberalnej“ konsolidacyi tę przestrożę zapamiętają raczą!

Stolica apostolska i socjalizm.

Lwów d. 8 sierpnia.

Pierwszy międzynarodowy kongres dla prawnej ochrony pracy odbył się za inicjatywy ces. Wilhelma II w r. 1890 w Berlinie. Kongres ten miał charakter urzędowy i papieża reprezentował na nim biskup wrocławski ks. Kopp. Drugi taki kongres, ale już o charakterze prywatnym, odbył się w r. 1897 w Zurychu i ze strony katolików wielką na nim rolę odgrywał p. Decurtins. Tegoż roku na dalszym takim kongresie w Brukseli uchwalono następną zwołanie do Paryża podczas wystawy.

Jakoż ostatnich dni lipca zebrał się ten kongres: przybyli delegaci ze wszystkich krajów, tudzież wielu wysokich urzędników. Francuski minister handlu Millerand (socjalista) zagajając obrady podniósł, że kongres ten doniosłością swoją przynosi wszystkie inne urządzane na wystawie kongresy. Jednym z najważniejszych wyników kongresu jest uchwała względem utworzenia instytutu dla międzynarodowego prawodawstwa co do robotników.

botników, w którymby oprócz robotników, robotnic itd. były także rządy reprezentowane.

W dotyczącym projekcie postanowiono, że stolica apost. — wyraźnie jako największa na świecie potęga moralna — ma być reprezentowaną w tym instytucie. Pomimo namiętnego sprzeciwiania się kilku socjalistów, komisya kongresowa zatrzymała reprezentacyę Stolicy apost. i na koncowem posiedzeniu kongresu sprawozdawca uzasadniał uchwałę komisyi.

Przed głosowaniem w plenum powstał jeden socjalista i wściekle uderzając na papierstwo wniósł odrzucenie dotyczącego paragrafu Sprawozdawca Mahaim (protestant belgijski) obstawiał przy zatrzymaniu tego paragrafu, podnosząc ogromne zasługi papiewstwa około klas pracujących, a mianowicie Leona XIII przez sławną jego encyklikę.

Wymowne słowa sprawozdawcy wywarły na przeważnej części zebranych tak silne wrażenie, że dalszych wywodów upierającego się przy swoim socjalisty słuchać nie chcieli i raz wraz objawiając swoje oburzenie zmusili go zejść ze wstydem z trybuny.

Następnie wystąpił były pruski minister handlu Berlepsch z gorącą apologią moralnego autorytetu papiewstwa i dobrodziejstw, jakie wyświadczyło robotnikom. Nawet kilku socjalistów występywało przeciw swemu opętanemu towarzyszy. Kilku zaś wielkich fabrykantów, jakkolwiek są libertynami, oświadczyli, że wobec wielkiego a dobroczynnego wpływu głosu papieskiego na swych mnogich robotników katolickich nie mogą do puścić dowykuczenia papieża z zamierzanej instytucyi.

W końcu kongres wszystkimi głosami (przeciw jednemu owego socjalisty) uchwalił zaprosić papieża do udziału w instytucie dla międzynarodowego prawodawstwa co do robotników.

Międzynarodowy kongres anarchistów.

Lwów d. 8 sierpnia.

Obóz socjalistyczny coraz więcej oddala się od teorii rewolucyjnej, coraz stanowczej odpycha politykę gwałtów. Wobec tego — jak donoszą z Paryża — stronnictwo anarchistyczne, które się od kilku lat sofistycznie przeważa „libertarnem“ a wskutek ostrych zarządzeń rządu francuskiego po wiadomej dobie terroryzmu anarchistycznego w r. 1892 i 93 całkiem rozbita została, usiłuje snać zorganizować się na nowo.

Jenerálny komitet socjalistyczny wykluczył anarchistów od udziału w kongresie na wrzesień zwołanym. Anarchiści też pouczeni doświadczeniem z przeszłości, nie ośmielił się tym razem, przemocą jak dawniej, dobijać się udziału w kongresie socjalistów, tylko własny osobny kongres zwołać postanowili. „Międzynarodowa grupa libertarna“ ogłosiła teraz w pięciu językach następującą odezwę do „międzynarodowego proletaryatu“:

„Towarzysze niedoli! Jest tylko jedna sprawiedliwa wojna: uciśnionych przeciw uciskającym, rządzących przeciw rządzącym, tyranizowanych przeciw tyranom! Na pierwszy odzew: „Do broni!“ musi się z warstwą, pół i fabryk jednomyślnie rozleść odpowiedź: „Niech żyje zbratanie się ludów!“. Na pierwszy głos: „Naprzód!“ musi proletaryat powstać jako mściciel przeciw wyzyskaczom!

„Zamiast maszerować ku śmierci, chcemy spieszyć ku życiu! Wy chcecie krwi, tyrani ludów! Dobrze; ale to będzie krew wasza, którą my dla wyzwolenia niewolników płacy zarobkowej, dla wolności wszystkich w socjalnym więzieniu na całym świecie przelejemy! Myśmy dosyć się naciępieli, wyście dostatecznie się namordowali ludzi!

„Wzywacie nas do burzenia? Dobrze, zniszczymy wasze bastyle i wasze granice. Chcemy nas wpędzić w wojnę? Bravo! Naprzód za rewolucyę socyalną, wybaczymy uciśnionej ludzkości! A na dymiących się jeszcze zwaliskach waszego społeczeństwa wczorajszego my zbudujemy społeczeństwo jutrzejsze: anarchię, ową anarchię, za którą już tyle dostojnych ofiar poległo.

„Prawo sily zastąpimy prawem natury, które jedynie jest zdolne przywrócić harmonię między wolą a potrzebą. Naprzód proletaryusze! Naprzód za rewolucyę socyalną, za społeczeństwo wolnych i równych, za anarchię!“

Międzynarodowy kongres anarchistów ma się odbyć dnia 19 do 24 września w Paryżu. Przebywające w Szwajcaryi grupy anarchistów włoskich już się naradzają na swoich zebraniach co do spraw, które na kongresie paryskim mają być rozbiierane.

Z przesiadujących w Londynie grup anarchistycznych głównie grupa włoska zajmuje się kongresem

W Leutzsch pod Lipskiem odbywało się onegdaj tajne zebranie anarchistów. Wpadła policya i żandarmerya; a wstawano piętnastu uczestników, ale znowu wypuszczono, bo nie można było dowiedzieć im niczego karygodnego.

W Hamburgu ruszyła się onegdaj cała policya dla przytrzymania kilku anarchistów, którzy przez Hamburg mieli się z tajemni zleceniami udać do Niemiec. Tymczasem dowiedziano się, że anarchiści obrali drogę na Antwerpę, nie na Hamburg.

Podobno nie w porę wybierają się anarchiści ze swoim kongresem, rząd francuski bowiem zmuszony będzie wskutek zamachów w Monzy i Paryżu wystąpić przeciw nim z całym rygiorem.

Prasa będąca w ręku żydów, w ostatnich dniach wystąpiła z całą zaciętością przeciw anarchistom podczas gdy dotychczas ostatecznie, karcąc na oko, powiadała, że anarchizm to sobie doktryna jak każda inna. Przyczyny tej zmiany łatwo się domyślić: koła anarchistyczne oświad-

czają teraz, że przedmiotem ich „czynów“ będą nie tylko głowy państw, monarchowie i prezydenci, ale także — kapitaliści.

Milionerzy żydowscy ubezpieczyli się od socjalistów, płacąc im grube sumy i już nawet na swoim pasku wodzą męnerów socjalizmu, którzy właściwie dzisiaj na żydów pracują, jak ostatnie Macki i Iwany. Od anarchistów czuli się żydowim bezpiecznym, nie mając w swoim gronie koron ni prezydentur, którym jedynie zagrażał dotychczas anarchizm. Powyższa odezwa wodzirejów anarchizmu aż nazbyt jasno daje do zrozumienia, że przedmiotem pracy anarchistów mają być teraz także kapitaliści

Żydowizm ma we wszystkich obozach swoich przedstawicieli, którzy nabyto srodze różniac się pomiędzy sobą zapatrywaniami politycznymi społecznymi itd. w pełnej jednak harmonii pracują solidarnie dla geszeftów aliansy żydowskiej — co w swoim czasie z całą butą szyderczą otwarcie wyłuszczyła Stara Presse. Był też więc i w obozie anarchizmu jednym z wodzirejów żyd Landauer — ten jednak niedawno wystąpił z tego obozu, aby nie kompromitować żydów, ze względu na wzmagający się wszędzie antysemityzm.

Z bieżącej chwili.

Lwów 8 sierpnia.

Ciągle nadchodzą z Chin kłamstwa, przekręcania, niejasności. Cóż powiedzieć na to, że gdy rząd angielski donosi w parlamencie, iż d. 4 bm. sprzymierzone wojska wyruszyły, to francuski minister spraw zagr. oświadcza o parę godzin później, iż dotychczas żaden rząd nie otrzymał doniesienia o pochodzie wojsk ku Pekinowi. Toczą się utarczki i to krwawe, ale to nie pochodzą formalny. Jakoż trudno chyba mówić o pochodzie „wojsk sprzymierzonych“ skoro nie ma jeszcze naczelnego wodza. Luzem mogą oddziały mocarstw tylko przy okazji brać się za lby z Chińczykami, odbierać guzy, albo odnosić jałowe zwycięstwa — ale to nie wojna.

Powodem całej mitręgi ma być Anglia, która wiedząc, że poseł jej w Pekinie bądź co bądź będzie uwolniony albo zamordowany pospół z innymi posłami, Pekin zaś tak czy owak wpadnie w ręce rosyjskie, stara się o ubezpieczenie swoich interesów na Yangtsekiangu. Znany z niefortunnej wyprawy ku Pekinowi admirał Seymour pomknął z Taku do Szangaju i tam, jak urzędowo zawiadamia admiralicyę, nawiązał rokowania z wiekrólem nankińskim, względem utrzymania porządku na dorzeczu Yangtsekiangu. Między innymi zezwolił wiekról na wyładowanie 3.000 wojska angielskiego w Szangaju itp.

Admirał Seymour zawarł nawet, jak donosi, formalną umowę z wiekrólem. Rosya już podejrzewała Anglię, dlaczego mając w Szangaju

szesnaście okrętów wojennych, pozwala Chińczykom w angielskiej sferze interesów wzmacniać i budować fortyfikacyę. „Ros. Agencya Telegr.“ zowie umowę Seymoura z wiekrólem zdradą poza plecyma ciała konsularnego w Szangaju. Co więcej — 1.300 Europejczyków w Szangaju z kilkoma działami chciało utworzyć straż dla bezpieczeństwa miasta, aby obrona była międzynarodowa, ale Anglicy chcą mieć załogę wyłącznie angielską.

Juścić Anglikom dotychczas nie wiele zle-go stało się w Chinach — ale Rosya, która tak była pewną Chińczyków, że nie obwarowała żadnego z miast swoich nad Amurem, musi na wielu punktach ciągle staczać utarczki z Chińczykami, którzy armatami zatamowali żeglugę na Amurze (więc komunikacyę kolei sybirskiej z koleją usuryjską) zniszczyli kosztowne rosyjskie budowy kolejowe w Mandżurji. Rosya ma chyba aż nadto powodów do ansy. Ale organa rosyjskie zapewniają, że Chińczycy, którzy atakują pogranicze miasta rosyjskie, działają wbrew woli swego rządu i gdy się sprawdzi wiadomość o życiu posłów w Pekinie, to stosunki normalne rychło będą przywrócone i Chiny przekonają się że Rosya to nie wróg...

Tak więc Rosya zawrze z Chinami umowę jak Seymour w Szangaju i Niemcy, które wedle słów swego cesarza chciały jak Hunnowie wpaść do Pekinu, chyba samosób tam wyruszą, jeśli nie osądzą, że lepiej cicho siedzieć w Kiaoczau...

Chińczycy a Prusacy.

Organ katolików Niemców *Koelnische Volks-Zeitung* tak pisze:

„Szwoniści nasi (t. j. niemiecy) podczas gdy z jednej strony oburzają się na haniebne czyny Chińczyków i już w siebie w części wmo-wili, że nasze wojska muszą barbarzyńców wy-mordować bez litości, z drugiej równocześnie ur-zządzają codziennie hecę przeciw Polakom i okla-skują burliwie wszystko co rząd wymyśli dla opodrobienia i ucisku Polaków. Z jednego po-chodzi to źródła: z głupiej i zarozumiałej niena-wiści do innych narodów. A jeżeli się uwzględni różnicę stanu kulturowego u nas a w Chinach, to nie można powiedzieć, żeby środki przedsiębra-ne u nas dla zaspokojenia nienawiści do obcych tj. do Polaków, były moralnie o wiele wyższymi do tych, jakich używają Chińczycy.

„Bokserzy obcych zabijają, u nas zmierzają środki, przedsiębrane przeciw obcym, do ich ekono-micznej ruiny i duchowego skarlłowacenia. Wszelkimi silymi usiluje się dzieciom polskim odebrać język ojczysty. W szkołach poznanskiich znieziono właśnie polski wykład religii i nauk czytania i pisania po polsku. Jakis „fachowiec“ brzytno tego tem. że na przedmieściach poznanskiich nauki religii katolickiej wszędzie już udzie-lano po niemiecku, że więc po wcieleniu przed-

ZA SŁAWĄ

z angielskiego

napisał M. E. Francis.

(Ciąg dalszy)

Miałby cztery czy pięć rzeczywiście do-brych płócien a pomiędzy nimi był portret prze-slicznej kobiety, niezawodnie matki, sądząc po niezwykle podobieństwie do Marty, miałby przepyszny fortepian Erarda i śliczne mahoniowe biurko, arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej po-sadzkie jednak okrywał tani czerwony dywan a reszta umeblowania składała się z lichych gra-tów. Najkomiczniejszy efekt sprawiały niektóre osobliwe przyozdobienia lrmy. Mimo niezaprze-czonego aryzmu nie posiadała ona najmniejszego pojęcia o tem, co ludzie nazywają „dobrym smakiem. Jeśli miała dość barw i rozmaitych cacek do rozporządzenia to nie troszczyła się bardzo o doborowe ich zestawienie.

Teraz n. p. marzyła o tem, żeby wziętukię i niskie drzwi dzielące ich matę pokojiki przyo-zdobić jaką wspaniałą portyera.

— Ja muszę mieć portyera, Marto — mó-wiła — muszę, i to niebieską pluszową por-tyera.

— A skąd spodziewasz się pieniędzy na to? — zapytała roztropna Marto — dobry plusz bę-dzie pewnie kosztował po dziesięć szylingów za łokieć.

Irma przecież miała silne przekonanie, że można będzie znaleźć o wiele tańszy materyał, a po kilku niefortunnych wycieczkach do rozma-itych sklepów i przeczytaniu mnóstwa ogłoszeń, przestraszyła siostrę nagłym okrzykiem tryumfu:

— Czytaj — zawołała, wciskając jej do ręki gazetę — czytaj, patrz tu: Portyery zupeł-ne, z trwałymi mosiężnymi potrzebami, peluchette we wszystkich kolorach, za 7 szylingów. Cóż ty na to? Siedem szylingów, zupełnie gotowe — to nas przecież nie zrujnuje, co?

— Za tę cenę nie mogą być dobre — per-swadowała Marto — peluchette — co to jest peluchette?

— Peluchette, to zapewne jakiś nowy ro-dzaj pluszu — zawołała Irma uradowana — zresztą co na tem zależy. Możemy mieć niebieskie portyery, a to jest główna rzecz.

Kupiono portyery — a Irma stanąwszy na stole sama je z niemalym trudem przybiła do ściany lichego mieszkania. Peluchette okazał się w nienajlepszym gatunku i trochę skąpo namie-rzono — ale jeśli się obie potowy moeno roz-ciągnęło to się schodziły prawie u góry; u dołu zaś, ściągnięte i ujęte niebieskim sznurem zakon-czonym wspaniałymi kutasami i zastawione ja-kimś małym stoliczkiem, żeby siedzący w tym saloniku nie dostrzegli ich krótkiego rozmiaru, pokrywały przynajmniej zbyte jaskrawe umeblowa-nie pokoju. Irma była zachwyconą. Marto wo-lałaby zwykłe a gustowne umeblowanie, ale go-dziła się z przynusem na kaprasy lrmy — kiedy ją tak bawił i zajmował. W takich tylko razach opierała się stanowczo siostrze, gdy Irma chcia-ła się ubierać swoim własnym dziwacznym gu-stem.

— Co to, to nie — mówiła wtedy nieubla-

ganie — to jest mój dział. Dom możesz stroić sobie wedle własnego pomysłu, ale ciebie to już ja sama będę ubierała.

Po powrocie z Brakenhurstu rozwinęła Irma zwykłą swą nieszczęsną manię przyozdabiania salonu.

— No teraz — mówiła kiedyśmy porobiły tyle nowych a świetnych znajomości i możemy się spodziewać odwiedzin, musimy się na to odpowiednio przygotować. Marto te tapety są nie-możliwe. Nie da się z nich już absolutnie nic zrobić.

Odnaczały się one rzeczywiście niezwykle pospolitym wzorem, używanym na całym przed-mieściu Pitt Street.

— Jedyna rzecz na coby się przydać mo-gły — ciągnęła dalej Irma — to chyba na to, aby na nich co pozawieszać. Marto, czy mamy jakie pieniądze?

— Trochę — bąknęła Marto.
— Ach, to chodź! Musimy kupić kilka por-celanowych talerzy i parę japońskich wachla-rzów.

Marto westchnęła. Jeszcze więcej japońskich wachlarzów! No, ale jeśli one rozrywały umysł lrmy i odciągały ją od niebezpiecznego sir Johna, to cóż na tem zależy, że trochę więcej niepotrze-bnych cacek przybędzie do pokoju? Dala się te-dy pociągnąć lrmie do rozmaitych kramów, a tam Irma zachwycała się każdym świecidełkiem, które co prawda po bliższem obejrzeniu go tra-ciło wiele swego uroku. Nabyła mimo to parę takich arcydzieł i pracowała i rzez kilka godzin zawzięcie nad gustownem ulokowaniem ich na tapetach. Stukała młotkiem przybijając gwóźdź, a Marto patrzyła pobłaźliwie na cały nieład w mieszkaniu i gorączkowo krzątała się siostrzy.

Raz tylko chciała zaprotestować, a to wtedy, kiedy zastała lrmę wiążącą niebieskie kokardy około haków, na których wisiały obrazy, pow-strzymała ją jednak widok prawdziwego tryumfu, z jakim przyglądała się Irma dziełu swoich rąk.

— A co, teraz zupełnie inaczej — mówiła przechadzając się z założonymi na plecach ręko-ma po pokoju, a potem obróciwszy się nagle, zapytała z błyszczącymi oczyma: Ciekawem co sobie o tem sir John pomyśli, gdy przyjdzie do nas w odwiedziny.

— Moja złota — odrzekła Marto z wielką tkliwością — nie wyobrażaj sobie, że on do nas przyjdzie. Młodzi panowie często inaczej mówią a inaczej myślą. Zapewne już zapomnieli o naszym istnieniu.

— A ja ręczę ci, że przyjdzie — zawołała Irma, bynajmniej niezaniepokojona przepowied-nią siostry.

— Ja go znam lepiej niż ty. Przyjdzie i będzie śpiewał do-re-mi itd. Ty przybierzesz jak najsolenniejszą minę, a on będzie się z ciekawo-ścią obracał i spoziierał, czy ja się śmieję.

Tymczasem miały całe tygodnie, a sir John się nie pokazywał, aż pewnego dnia nadszedł z pocztą obrazy mi kosz z dziecizną i serdecznem pozdrowieniem dla pań. Zachwyt lrmy nie miał granic. W jednej chwili otworzyła kosz i wyto-żyła wszystko na podłogę.

— Trzy, cztery bażanty! — zawołała — i dwa zajace! Doprawdy! Sir John nie robi nic przez połowę, ale też dobre ma wyobrażenie o naszym apetycie. Ach to pyszna rzecz! Czy wi-działas już kiedy w swoim życiu tyle zwierzyny, Jane? — zapytała służącej do wszystkiego, któ-

ra przypatrywała się z otwartymi ustami wszyst-kiemu.

— Nie panienko — chyba tylko po skle-pach.

Irma śmiała się i klaskała w ręce. Nastę-pnie wyjąwszy kilka długich piór z ptaków, mó-wiła:

— No, możesz to zabrać. Włóż wszystko napowrót do kosza i uważaj żebyś po drodze nie zgubiła.

Jane zabrała się do tego i stękając, oświad-czyła, że ledwie może kosz utrzymać, Irma zaś wbiegła do saloniku i wpięła sobie kilka piór bażanich pionowo we włosy.

— Popatrz Marto! — zawołała z tryum-fem. — Ja jestem „Orle pióro“ wódz indyjski! Miej się na baczności! No przyszedł cię oska-pować!

Przypadła do Marty, wywijając papierowym nożem, ale Marto uśmiechnęła się tylko, nieo-zmieszana.

— Bardzo to ładnie sir John zrobił — rze-ka — muszę mu też zaraz odpisać i podzię-kować. Wódz indyjski złożył swój tomahawk na stole.

— Co to, to nie, ja mu odpiszę, bo on dla mnie przysłał tę dzieciznę.

— Kosz był adresowany do panny Kosto-licz — powiedziała Marto łagodnie. — A muszę ci to moja mata wscibka przypomnieć, że przysłał na świat o całych pięć lat przed tobą.

(C. d. n.)

Na sezon wiosenny i letni Materye wełniane, Batysty, Zephyry, w wielkim wyborze poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów plac Maryacki 1 8.

zdy niemal Niemiec, znacznie zazwyczaj skromniej żyjący od nas, odbierali jeśli nie dwa lub więcej, to co najmniej jeden dziennik. Obecnie jestem w zdrowisku szwajcarskim, w którym bawi około 20 Polaków i cóż powiedzieć, tylko dwóch z nich ma gazetę polską i to — zdaje się — jeden z nich gratis!

Wystawa z dziedziny higieny. W Neapolu aż do połowy września trwać będzie wystawa higieny, otwarta w maju, w uroczym parku miejskim nad zatoką. Głównym jej celem jest ożywienie Neapolu w porze letniej, gdyż higiena stosunkowo nie wiele miejsca zajmuje wobec kawiarni, teatrzyku, kiosków i pawilonów przemysłowych, zaludniających całą jedną część parku. Jest kilka przybytków poświęconych higienie, planom uzdrowisk dla ludzi tuberkulicznych, wspaniałego wodociągu Serino, który dostarcza wody Neapolowi i okolicy, pogotowiom sanitarnym, działalności Czerwonego Krzyża, szpitali itd. Wszystko to urządzone jest z wykwintnym smakiem, cechującym Włochy.

Włochy są bardzo bogate w najrozmaitsze instytucje dobroczynne, jak: szpitale, schroniska i ochronki, tak, że ubogi z łatwością znajduje opiekę lekarską. Sam Neapol jest nadzwyczajnie szczęśliwie wyposażony w najrozmaitsze źródła lecznicze, których liczba jest prostopadła fenomenalna.

I tak np. Agnano, o dwadzieścia minut od miasta, jest siedemdziesiąt źródeł, przedstawiających wszystkie typy wód mineralnych, znanych w Europie, alkalicznych, siarczanych, żelaznych magnezjowych, kwaśnych, z temperaturą od 14° do 100° C.

Znane są także żeńsrodki mineralne: Castellamare, Torre Annunziata, Vico Equense, Ischia, Pozzuoli i t. d. słowem miejsca, leżące w promieniu wulkanicznego środka zatoki.

Włosi otoli myślą o czem innym. Chcieliby zrobić z okolicy Neapolu stację klimatyczną dla ludzi tuberkulicznych, stację zimową dla bogatych, jako miejsce pośrednie, przejściowe pomiędzy Kairem a Szwajcaryą. To też o gruzliczy wiele tam mówią w myśli założenia sanatoryjów, których Włochy dotąd nie miały. Na wystawie higieny jest kilka takich planów.

Zmarli. W Warszawie dziennikarz i literat Antoni Mieszkowski.

Rozpocząwszy w Krakowie zawód dziennikarski, następnie w Warszawie był redaktorem *Kuryera Codziennego*. Wkrótce potem ustąpił z tego stanowiska, pracował jako literat i wydał zbiory nowel pod pseudonimem A. J. Seka. Przed trzema laty wstąpił do redakcji *Gonia Łódzkiego* w Łodzi — skąd przed niespełna rokiem wrócił do Warszawy. Tu groźna choroba piersiowa położyła kres jego życiu. Umarł we wtorek w 37 roku życia.

Lwowskie muzeum im. Dzieduszyckich będzie zamknięte dla ogółu aż do połowy września b. r.

Pod tytułem „Poza ziemskie światy...“ wyszły obecnie z druku piśmie pióra pani Julii Zawadzkiej, autorki znanej czytelnikom naszej „Gazety“, która je prace nieraz pomieszczała. „Poza ziemskie światy...“ to zbiorek 18-tu poematów na tle religijnym napisanych, a pełnych tej głębokiej wiary, podniosłego nastroju i prawdziwego poetycznego natchnienia, który cechują całą twórczość literacką pani Zawadzkiej. Treść tych poematów, to filozofia chrześcijańska, widziana przez pryzmat poezji i ubrana w artystyczną formę, którą autorka oddawna opanowała. Zbiorek rzeczony nabywać można u firmy Wincentego Kuczbalskiego we Lwowie ul. Kopernika 1. 2, po 20 ct. za egzemplarz.

Potęga wojenna Rosji jest olbrzymia. Wiadac to z nowych dat urzędowych, zebranych w książkę bardzo pocieszającą pod tym względem, chociaż równocześnie i bardzo suchą, a wydana z wielką starannością pod tytułem „Potęga wojenna Rosji“ przez towarzystwo wydawnicze lwowskie. Do tej książki jest dodana mała ale bardzo dokładna mapa dyslokacyjna wojsk, stojących załogą w tych krajach Austro-Węgier, Prus i Rosji, w których mieszkają Polacy. Całe dzieło jest nadzwyczaj przejrzyste ułożone i napisane bardzo piękną polszczyzną, a choć jest zupełnie formalne, bo niezem więcej się nie zajmuje, jak tylko cyframi wojsk rosyjskich i to urzędowymi a oprócz tego i dyslokacją wojsk w Księstwie i Galicji to jednak dzięki powyższemu przymiotom, dzięki zupełnej świeżości dat, które pochodzą nawet z r. b., a wrzesnie dzięki temu ustępowi, który omawia siły wojsk rosyjskich na wypadek wojny Rosji z Niemcami, Austro-Węgrami i Rumunią, zająć może nawet cywilnego czytelnika. A czytelnik ten po przeczytaniu tej całej książki nabiera przekonania, że armia rosyjska, to kolos przerażający prostopadła swymi rozmiarami. Samej piechoty czynnej ma Rosja w Europie na Kaukazie i w Azji 975.405 karabinów, 19.137 oficerów, jazdy 116.378 szabel i 3734 oficerów, a artylerja 4.818 oficerów, 197.089 żołnierzy i 6.000 dział. Ogółem wszystkich wojsk mogłaby Rosja wystawić 3 miliony, a chociaż w razie wojny dajmy na to z Niemcami, Austro-Węgrami i Rumunią musiałaby może dużo wojska pozostawić po rozmaitych częściach swego terytorjum dla bezpieczeństwa, to jednak na granicy zachodniej zdołałaby skoncentrować około 900.000 karabinów, 135.000 szabel i 4.000 dział.

Książka, omawiana jest pod każdym względem poprawną i ten jeden tylko można jej uczynić zarzut, że liczbę rosyjskich dział podaje nie tak dokładnie, jak inne rzeczy.

„Sybir“ Dnia 10 bm. otwartą zostanie w domu na pl. Akademickim nr 5 we Lwowie, tuż naprzeciwko pomnika hr. Fredry wystawa obrazów Aleksandra Sochaczewskiego p. t. „Sybir“ składająca się z sześciu większych obrazów i kilkudziesięciu studyów i szkiców. Wielki, koloralny obraz obraz „Na granicy Azji“ przedstawia jedną z najboleśniejszych scen martyrologii naszej podczas powstania 1863 roku. Wszystkie twarze wygnawców politycznych na obrazie są zdjęte z natury, a obrazy same malowane przez człowieka, który 22 1/2 lat przeżył w katorżnych robotach sybirskich są wiernym odzwierciedleniem natury. Obrazy Al. Sochaczewskiego robią na widzach bardzo silne wrażenie czegoś dowodem wielki napływ zwiedzających w Monachium, Londynie, Brukseli, Krakowie i wielkie zainteresowanie się nimi w prasie zagranicznej. Wystawa otwarta od godz. 9 rano do 6 popołudniu. Wstęp 30 ct. w niedzielę i święta 20 ct. Studenci i dzieci płać połowę ceny.

Kalendarz

We czwartek dnia 9 sierpnia Romana i Sek. — Pantalejmona.
Wschód słońca 9 sierpnia o godz. 4 min. 53. zachód o godz. 7 min. 15.
W piątek dnia 10 sierpnia Wawrzyńca M. — Prochora i Nik.
Wschód słońca 10 sierpnia o godz. 4 min. 54. zachód o godz. 7 min. 13.

Z teatru. Zarząd teatru próbuje obecnie wszystkiego, co tylko możliwe, by ściągnąć widzów do teatru — a wszystko niestety na próżno. Wczoraj wznowiono „Flisa“ Moniuszki — dano prócz tego „Cavallery“ — i teatr świeci pustkami. Wykonanie „Flisa“ jak na sezon letni! było wcale niezłe — osobiście uznanie należałoby się pani Kasprowiczowej, za poprawny śpiew w party Zosi. Sięgając do „Cavallery“ znów te same słowa uznania musimy wrócić do pani Kasprowiczowej, która partję Santuzzy śpiewała daleko piękniej, niż w ostatnich czasach na naszej scenie szereg debiutantek i niedebiutantek. W końcu mieliśmy i debiut panny Opalówny, której miniaturowa partja Loli dała przecięt dużo sposobności do popięnienia szereg... falfszerstw. Dr. Eug. B.

Colosseum Thorn. Codziennie wspaniałe przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Sensacyjny program nowości teatrowy paryskich i londyńskich. 3 siostry Camara, najpiękniejsze i najznakomitsze akrobarki współczesne. Kreps z córką holenderską somnambulistki. Arco i Riva komiczny taniec olbrzymiej damy na linie. Mara ze swojemi mówiącymi automatami. Jokoshima, japońskie igryzka. Linke ze swoim aktem: Europa w tanach i śpiewach itd. Bilety wczesniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Ploha ul. Karola Ludwika 9.

SYTUACJA.

(„Tel. Gaz. Nar.“)
Budapeszt 8 Sierpnia
Prezes gabinetu Szell wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia, skąd dziś rano uda się w dalszą podróż do Ischlu.

Wiedeń d. 8 sierpnia.
Koloman Szell przybył dziś rano do Wiednia.

Pogrzeb króla Humberta.

(„Tel. Gaz. Nar.“)
Monza 8 sierpnia
Królestwo wyjechał wczoraj wieczorem do Rzymu.

Wiedeń 8 sierpnia.
„Wiener Abendpost“ donosi, że z cesarskiego rozkazu, udzielonego komendantowi marynarki wojennej, mają być flagi na wszystkich okrętach marynarki wojennej, jako oznaka żałoby, w dzień pogrzebu króla Humberta do połowy spuszczone. Jest to najwięksi znak żałoby, gdyż wedle regulaminu używa go się tylko na znak żałoby po własnych panujących.

Królobójca.

(„Tel. Gaz. Nar.“)
Rzym 8 sierpnia.
Z Monzy donoszą do „Tribuny“: O ile się zdaje królobójca Bresci miał kilku współników. Po dokonaniu zamachu dały się słyszeć wołania: „Puścić go!“ Na pytanie generała Ponzio Veglii, gdzie jest morderca, odpowiedział jakiś nieznajomy: „Nie schwytao go!“ poczem zniknął w tłumie. Na moście w pobliżu miejsca zbrodni znalezione pozostawiony prawdopodobnie przez jakiegoś rolnika surdut, który widocznie miał na celu umożliwić sprawę zamachu przebranie się.

Telegramy i telefonematy

Hamburg 8 sierpnia.
Ów podróżny, który zachorował wśród podejrzanych symptomów na okęcie węglowym przybył tutaj dn. 28 z. m. z Russaria — wyzdrowiał już. Inni podróżni przybyli tym samym parowcem są zupełnie zdrowi.

Anglia i Transvaal.

(„Tel. Gaz. Nar.“)
Pretorya 8 sierpnia.
Harrismith poddał się angielskiemu generałowi Macdonaldowi, wskutek czego chodzić już mogą pociągi między Orania a Natalem. W dniu 5 b. m. rozpoczęła się gwałtowna bitwa nad rzeką Elandriverem i trwała do 6. Szczegółów brak.

Pretorya 8 sierpnia.
Zapanował w sobotę we Vryburgu niesłychany niepokój. Powołano pod broń straż miejską, przybyły również posiłki wojskowe, a powodem tego była obawa ewentualnego napadu Boerów.

Londyn 8 sierpnia.
„Daily Telegraph“ donosi z Pretoryi 5 bm: Drobne oddziały Boerów atakowały Anglików z wszystkich stron, podczas

cofania się garnizonu angielskiego ze Springsu.

Kroonstad 8 sierpnia.
Wedle nadeszłych tu doniesień, prezydent Oranii Stejn zachorował.

W Chinach.

(„Tel. Gaz. Nar.“)
Londyn 8 sierpnia.
Izbę gmin zawiadomił wczoraj Brodrick, że nie nadeszły żadne dalsze wiadomości z Chin. Niema też potwierdzenia doniesienia jakoby posłowie i cudzoziemcy opuścili 2 b. m. Pekin i wyjechali pod eskortą do Tientsinu.

Rzym 8 sierpnia.
Ajencya Stefaniago donosi z Taku przez Czifu, że komendant krążownika „Elba“ otrzymał zawiadomienie o nocie gubernatora Szantuńskiego, która podaje do publicznej wiadomości, iż posłowie w Pekinie w dniu 3 lipca byli przy życiu i mieli dość żywności, a przedsięwzięto już kroki, aby bezpiecznie mogli dojechać na tymczasowy pobyt do Tientsinu.

Wiedeń 8 sierpnia.
Urzędowy „Wiener Abendpost“ ogłosił dziś skład głównego sztabu austro-węgierskiej eskadry przeznaczonej do Azji wschodniej

Bruksela 8 sierpnia.
Konsul belgijski z Szangaju doniósł, że Litinczen wyruszył z Pekinu na czele silnej kolumny, aby zabezpieczyć kolej żelazną Pekin-Hankau, którą podobno zamierzają zająć Japończycy, aby odciąć odwrót Chińczykom

Londyn 8 sierpnia.
Do Woolwich, wielkiego arsenału angielskiego, wysłano rozkaz, aby miano tam w pogotowiu wielkie zapasy wszelkich przyborów wojennych.

Londyn 8 sierpnia.
„Biuro Reutersa“ donosi z Szangaju onegdaj, iż władze chińskie zatrzymały w Cynhianie parowiec przeznaczony do przewiezienia cudzoziemców do Szangaju. Pomędzy cudzoziemcami zapanował wskutek tego wielki niepokój, konsul angielski otrzymał jednak zapewnienie od gubernatora, że nie ma powodu do obaw.

Londyn 8 sierpnia.
Wedle doniesienia dziennika „Daily Mail“ z Szangaju z 5 bm. zażądał generał Gaselee przydzielenia sobie większej liczby oficerów artylerji, admirał Bruce oświadczył jednak, że nie ma do rozporządzenia dostatecznej ich liczby.

„Standard“ doniósł z Tientsinu 5 bm. że wojska japońskie natrafiły w marszu na północny wschód od Tientsinu na wielkie wojsko chińskie złożone z kawalerji i piechoty. To samo pismo donosi z Szangaju, że Lihunczan prosił cesarza o 9ciomiesięczny urlop. Lihunczana wielce wzburzyła wiadomość, że dwaj członkowie cunliamenu, którzy byli przyjaźnie usposobieni dla cudzoziemców, zostali śmiercią ukarani i to nie ścięci lecz przepołowieni.

Londyn 8 sierpnia.
Poseł Pritchard Morgan telegrafował do Lihungczanga z prośbą, aby dla zakończenia wojny starał się pozwolić wojskom europejskim wkroczyć do Pekinu a posłów państw obcych przewieść do Tientsinu, w którym to mieście miałyby się toczyć następnie rokowania pokojowe. Lihungczang odpowiedział, że jestto bezwarunkowo rzecz niemożliwa. Gdyby wojska sprzymierzone posunęły się przeciw Pekinowi, wówczas Chińczycy musieliby podjąć z nimi walkę. Dziennik urzędowy angielski ogłosił zakaz wywozu broni i amunicji do Chin.

Waszyngton 8 sierpnia.

Generał Chaffee doniósł 3 sierpnia z Tientsinu: Wskutek uchwaly zapadłej na konferencji komendantów wojsk sprzymierzonych aby stoczyć z Chińczykami bitwę, uderzyły wojska japońskie, angielskie i amerykańskie w sile około 10.000 ludzi na nieprzyjaciela, zajmującego silne stanowiska pod Peicanem i będącego podobno w sile 30.000 żołnierzy. Na prawem skrzydle operowali Francuzi i Rosyianie w sile 4.000 ludzi.

Wedle tego samego źródła posłowie w Pekinie byli jeszcze 28 czerwca w dobrem zdrowiu.

Petersburg 8 sierpnia.
Sztab generalny otrzymał wiadomość z 31 lipca z Chabarowska, że oddział generała Sacharowa posunął się o 120 km. na południe od Sansina, nienatrafwszy nigdzie na Chińczyków. Rosyianie opanowali jeden z chińskich okrętów wojennych, a pod Erbiałi podpalili składy chińskie z rozmaitymi zapasami, Generał Maziewski donosi, że wszelkie wiadomości o pojawieniu się Chińczyków w kraju zabajkalskim okazały się fałszywymi.

Nowy Jork 8 sierpnia.
Dzienniki donoszą z Szangaju pod datą onegdajszą: Nadeszła tu za pośrednictwem prywatnego kuryera depesza z

Pekinu od amerykańskiego posła Congera tej treści: Jeżeli wogóle macie nam przyjść z pomocą, to przybywajcie natychmiast. W Pekinie nie ma żadnego rządu. Władza spoczywa w rękach wojska, które postanowiło cudzoziemców wymordować.

Szangaj 8 sierpnia.
Posłowie i wszyscy cudzoziemcy wyruszyli 2 bm. pod eskortą z Pekinu do Tientsinu.

Paryż 8 sierpnia.
Wczoraj radzie ministeryalnej zakomunikował minister spraw zagranicznych dekret cesarza chińskiego z 2. bm. w którym powiedziano, że posłowie jeżeli tylko sobie zyczą, mogą być przewiezieni pod eskortą do Tientsinu i daną im będzie swoboda porozumiewania się ze swoimi rządami ale tylko nieszyfrowanemi depeszami. Minister dodał, że dotychczas żaden z rządów nie został zawiadomiony o pochodzie wojsk sprzymierzonych na Pekin.

Londyn 8 sierpnia.
„Times“ donosi z Tientsinu 2 sierpnia. W kwestji marszu na Pekin nie nastąpiło jeszcze porozumienie, podczas gdy każdy dzień zwłoki wychodzi na dobre Chińczykom, którzy umacniają swe pozycje pod Pekinem. W Pekinie stoi 25.000 Chińczyków. Anglicy, Amerykanie i Japończycy są za natychmiastowym marszem, Rosyianie zaś i Francuzi zwlekają, gdyż nie mają dostatecznego taboru.

Kolonia 8 sierpnia.
„Koelnische Zeitung“ donosi z Berlina: Jak słychać z wiarygodnego źródła, feldmarszałek generał Waldersee otrzymał nominację na głównego wodza niemieckiego w Chinach.

Bruksela 8 sierpnia.

Minister spraw zagranicznych otrzymał z Pekinu z 2 bm. od belgijskiego posła depeszę następującej treści: Od 4 do 6 lipca broniliśmy z pomocą ośmiu żołnierzy austro-węgierskiej marynarki, budynki naszego poselstwa. Gmachy poselstwa austro-węgierskiego, holenderskiego i włoskiego doszczętnie spalono. Poselstwo francuskie leży w gruzach. Wszyscy schronili się do budynku poselstwa angielskiego i tam zostali oblężeni przez Chińczyków. My cudzoziemcy straciliśmy ogółem 58 zabitych i mamy 70 rannych. Od 19 lipca ustały ataki Chińczyków. Środki żywności są na wyczerpaniu, spodziewamy się jednak rychłej odsieczy i oswobodzenia z rąk chińskich. Wszyscy Belgijczycy w Pekinie są zdrowi. Proszę zawiadomić o tem rodziny.

Londyn 8 sierpnia.
„Standard“ donosi z Szangaju z daty wczorajszej, że oficerowie marynarki wszystkich reprezentowanych w Szangaju moarstw zarządzili wszystko, co potrzeba do obwarowania miasta.

Telegraf i poczta do Tientsinu funkcjonują bardzo nieregularnie.
„Times“ donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Nie da się zaprzeczyć, że każdy dzień zwłoki marszu wojsk sprzymierzonych zwiększa trudności na ich drodze, bo dodaje otuchy Chińczykom. Komendant Li tin-czen udaje się w okolice Pau-ti-fu, Jest to dowódca wszystkich sił chińskich wystawionych z prowincji Czili.

Szangaj 8 sierpnia.
Konsul japoński otrzymał depeszę, że w dniu 1 bm. posłowie w Pekinie byli zdrowi, ale właśnie obawiali się napadu Chińczyków. Amunicyi mają cudzoziemcy w Pekinie zaledwie tyle, że na każdego po 25 nabojev wypadła, a żywności tylko na 6 dni Sekretarz poselstwa japońskiego umarł z ran.

Dział ekonomiczny.

— **Kurs sadownictwa i ogrodnictwa,** urządzony w Kossowie staraniem komitetu gal. towarzystwa gospodarskiego trwał od 23 do 27 zm. Zapowiedziano wykłady popularne dla mieszczan i włościan z okolicznych gmin. Włościan zgłosiło się na nie dwóch a oni nie wytrwali nawet przez dwa dni. Natomiast z różnych stron powiatu przybyło na wykłady 10 nauczycieli i 2 nauczycielki, a mianowicie pp: Emil Kuzijewicz i Mikołaj Guszala z Kobak, Jan Macewicz i Jan Staryszyn z Kut, Grzegorz Rogowski z Słobódki, Łukasz Harmaczy z Rostok, Piotr Pobuhuszy z Biłobezki, Dymitr Jendyk z Hryniawy, Adolf Lewandowski z Jaworowa, Mikołaj Bojczeniuk z Kossowa i pp. Olga Rogowska z Kossowa i Felicya Ungertowa z Kossowa Staroego. Na otwarcie wykładów przybył tylko p. Antoni Szlemkiewicz, inspektor szkół i p. Dymitr Pokunów, kierownik 6-klasowej szkoły męskiej kuckiej. Wykłady prowadził ściśle wedle zakreszonego programu p. Brzeziński z Zaleszczyk. Teoretyczne wykłady trwały każdego dnia od godz. 10 do 11 przedpoł. a od godz. 4 do 6 popołudniu trwały pouczenia praktyczne w ogródku włościańskim w Moskalówce a raz w ogródku dra Tarnawskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8 sierpnia 1900.
Akeyo za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421 — do 425 —. Kolei Lwowsko-Czern. — Jaski po 200 zł. w. a. 531 — 539 —. Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 640 — do 650 —.

Akeye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. — do 150 zł.

Liity zasawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4 1/2% koronowe 90-60 do 91-30 5 1/2% do 100-70. 109-30 do 110 —. 4 1/2% los w 50 latach 98-30 do 99 —. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99 — do 99-70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92 — do 92-70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisja) 91-50 do 92-20. 4% los. w 41 latach 91-50 do 92-20. 4% los. w 56 latach 90 — do 90-70.

Obliży za 100 zł. Galic. fundusz p. propinacyjnego 4% 95-50 do 96-20. Bnkowidskiego funduszu propinacyjnego 5% — do 102 —. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100 — do 100-70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102 — do —. 4 1/2% 99-50 do 100-20. 4% obligacje kolejowe Banku krajowego 92 — do 92-70 za 100 nom. Losy. Losy miasta Stanisławowa 127 — do —. Losy miasta Stanisławowa 127 — do —. Na poleodnor 19-20 do 19-40 Półimperyal — do —. Rubel rosyjski srebrny 2-54 do 2-58. Rubel rosyjski papierowy 2-55 do 2-57. 100 marek niemieckich 118-20 do 118-80.

Wiedeń dnia 8 sierpnia. (Telegram Gazety Narodowej). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akeye anstr. zakł. kredyt. 664 —, węg. zakł. kredyt. 685 —, Anglobanku 276-50, Unionbanku 553 —. Banku dla krajów koronnych 413 —, Bankvereinu 495 —, Bodencreditu —, Gal. Banku hipot. 642 —, koleji państw. 657 —, koleji południowej 109 —, tramwaju A. 275 — B, 268 —, koleji Elbethal 460 —, koleji północnej —, koleji czerniowieckiej —, alpiny 451 —, Rima Maranya 513 —, pragskiego towarz. żel. 1.775, fabryki broni —, tureckie tytoniowe 287 —, oblig. węg. indemn. 91-20, renta majowa 97-60, austr. renta koronowa 97-70, węg. renta koronowa 90-80, 56 let. liity tow. kredyt. ziemsk. 90-30, 4-procent. liity banku krajow. 92 —, 4 1/2-procent. liity banku krajow. 99-25, 4-procent. liity banku hipotecznego 90-75, 4 1/2-procent. liity banku hipotecznego 98-50, 5-procent. liity banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 95-90, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91-10, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 89-50, losy tureckie, 105 —, marki 118-55, ruble 255-25.

— **Paryż d. 8 sierpnia.** Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100-20 Mąka 26-10.

— **Berlin d. 8 sierpnia.** Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 84-45 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 50-50, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— **Frankfurt d. 8 sierpnia.** Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 207 —, Kolej państwowa 139-75, Alpiny —, Disconto 174-90, Laura 208-60.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 8 sierpnia. (Przedruk z urzędu wej Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 14-80 do 15-20, pszenica gotowa nowa — do —, żyto gotowe 11-20 do 11-60 żyto gotowe na terminy — do —, owies obrotowy gotowy 12-50 do 13 —, owies na terminy — do —, jęczmień pastewny 11-50 do 12 —, jęczmień brow. 12 — do 13 —, groch do gotowania 16-50 do 24 —, wyka — do —, nasienie linae — do —, nasienie konopne —, bób — do —, bobik 11-50 do 12-50, hreczka 16 — do 17 —, konieczyna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 13 — do 13-50, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 22-50 do 23 —, groch pastewny 13 — do 15 —, do gotowania — do —, Spirytus loco za 50 litr. gotowy 18-75 do 19-50 na terminy 16-75 do 17-50, warranty — do —.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 3 sierpnia.
Na rynkach zagranicznych zapanowała w ostatnich dniach ucieco silniejsza tendencja, która jednak pozostała bez wpływu na targ dzisiejszy na Kleparzu. Dowozy wprawdzie nie zwiększyły się, zapotrzebowanie jednak jest obecnie u nas tak minimalne, że targ odbył się prawie bez transakcyi co do pszenicy, a sprzedano jedynie parę wagonów żyta, które podniosło się w cenie zaledwie o 5 10 halery na 50 kilogramów. Płacono: pszenicę białą od 7-20 do 8-15 k. pszenicę czerwoną 7-20 do 8-20 kor. żyto 6-20 do 6-80 kor. jęczmień browarny 6-25 do 7 — kor. na krupy — do — kor. owies 8-25 do 6-75 kor. rzepak — do — kor. konicz. czerwony — do — kor. konicz. biały — do — kor. kukurydza — do — kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 8 sierpnia.
Kurs w koronach i po 50 kigr.
Notowano pszenicę na wiosnę 8-44 do 8-46, na maj czerwiec 0 — do 0 —, na jesień 8-09 do 8-10, żyto na wiosnę 0 — do 0 —, na maj-czerwiec 0 — do 0 —, na jesień 7-44 do 7-41, kukurudza na czerwiec lipiec 0 — do 0 —, na lipiec-sierpień 6-42 do 6-43, w wrzesień-paździ. 6-42 do 6-43, na maj 1901 5-23 do 5-24, owies na maj-czerwiec 0 — do 0 —, na jesień 5-64 do 5-65, rzepak na styzeń-luty 0 — do 0 —, na sierpień-wrzesień 13-75 do 13-85, olej rzepakowy na kwiecień-maj — do —.

Tendencja spokojna.
Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 8 sierpnia.

Kurs w koronach i po 50 kigr.
Notowano pszenicę na kwiecień 8-10 do 8-11, czerwiec 0 — do 0 —, na październik 7-79 do 8-80, żyto na maj 7-30 do 7-31, na październik 6-97 do 6-99, owies na maj 0 — do 0 —, na październik 5-30 do 5-32, kukurudza na sierp. 6-20 do 6-21, w wrzesień 6-10 do 6-11, na maj 1901 4-91 do 4-92, rzepak na sierpień 13-40 do 13-45.

Oferty na pszenicę dostateczne.
Chęć kupna dobra.
Tendencja spokojna.
Stan powietrza: piękna.

— **Wiedeń dnia 8 sierpnia.** Cukier (słaby) 29-50 do —, Nafta galicyjska — do —, Spirytus — do —.

Weże, płyty i pierścienie gumowe, weże parciane Zółkiewska 2, **W. CZOPP,** Zółkiewska 2.

